

zakopiańskich poprzez galanterię skórzaną, galanterię drewnianą aż do kilimów włącznie. Istnieją dwa piony produkcji: artystycznej i inspirowanej sztuką ludową tego regionu. Są także tzw. autentyki, jak kierpce, opaski juhaskie, torby bacowskie. Cieszy mnie ogromnie inicjatywa spółdzielni opracowania pod kierunkiem pani prof. Marii Bujakowej serwet, obrusów stołowych wykorzystujących adaptowany ze stroju kobiecego haft masywny, powszechnie obecnie stosowany przez góralki. Podobną akcję podjęła mgr Helena Średniawa z Muzeum Tatrzańskiego, stale współpracująca z Cepelią, wprowadzenia do skupu z terenu Podhala oryginalnych koszul kobiecych, góralskich kryz haftowanych, które mogą znaleźć znakomite zastosowanie we współczesnym stroju kobiecym.

ALEKSANDER JACKOWSKI

Przypadł mi w udziale zaszczyt zakończenia tej dyskusji. Przede wszystkim pragnę w imieniu organizatorów podziękować wszystkim uczestnikom za ich wypowiedzi. Sądę, że pomogą one zarówno nam, jak i czytelnikom „Polskiej Sztuki Ludowej”, lepiej dostrzec kontur problemów tu zarysowanych, lepiej zorientować się w aktualnej sytuacji sztuki ludowej i Cepelii.

Dyskusja dzisiejsza raz jeszcze potwierdziła celowość dążeń do uściślenia pojęć, którymi się posługujemy. Jest to rzeczywiście nieodzowne, jeśli chcemy się nawzajem rozumieć, jeśli chcemy zagadnienia ludowej twórczości traktować poważnie, a nie sloganowo. Wyrazem tych dążeń były wypowiedzi dr Marcina Czerwińskiego oraz prezesa Tadeusza Więckowskiego, a także mój referat wstępny. Wcześniejszym wyrazem tych dążeń, coraz silniej nurtujących środowisko etnografów i ludzi zajmujących się przejawami ludowej twórczości — była znakomicie zorganizowana konferencja poznańska, na której prof. Burszta wysunął propozycję rozróżniania dwóch pojęć — folkloru i folkloryzmu. Intencja prof. Burszty jest mi bardzo bliska, jeśli jednak podtrzymuję swoje wątpliwości, zgłaszane w toku ówczesnej dyskusji, czynię to z dwóch powodów.

Pierwszy: sądę, że należy dążyć do jak najściślejszego rozgraniczania pojęć, a więc dostrzegać zjawiska różne. Tymczasem „folkloryzm” jest workiem na tyle obszernym, że mieszczą się w nim zjawiska bardzo od siebie dalekie. Jeśli dążymy do precyzji, do pojęć jednoznacznych, to starajmy się w konkretnych sytuacjach stosować określenia w miarę możliwości odrębne, wyraźnie definiujące charakter zjawiska. Zwłaszcza w sytuacji obecnej. Sztuka ludowa, folklor — to pojęcia historyczne, związane z określoną bazą społeczną, kulturową. Dziś, gdy baza przestaje istnieć, widzimy wciąż rozliczne formy reliktowe, różne przykłady adaptacji dawnej tradycji, przejawy dawnych nawyków estetycznych, przejawy inwencji i inspiracji. Współczesną twórczość odpowiadającą nowym potrzebom ludzi wywodzących się z grup, które dawniej zaliczaliśmy do „kultury ludowej” i proletariatu miejskiego — i twórczość w duchu tradycyjnym ludzi, którzy wciąż jeszcze poczuwają się

do więzi z kulturą swych przodków, swego regionu. A więc — jestem zwolennikiem precyzyjnego określania zjawisk zwłaszcza w działalności naukowej i w praktyce działań kulturalnych. I dlatego wolę, zamiast podziału folklor — folkloryzm, stosować terminy węższe, ale bardziej konkretne.

Druga wątpliwość moja wynika z małej wiary w możliwość masowej popularyzacji terminu „folkloryzm”, jako że bliski „folklorowi” uważany bywa za tożsamy z nim, o czym świadczą liczne wycinki prasowe z ostatnich miesięcy.

Niestety, nie jestem też optymistą wierzącym w możliwość administracyjnego ustalenia nazw określonych zjawisk. Dlatego, podejmując apel prezesa Więckowskiego, mogę tylko zapewnić, że postaramy się opracować takie hasła jak: adaptacja, transpozycja, oryginał, autentyk, unikat, kopia, replika i przedstawimy je w niedługim czasie w Cepelii, a po przedyskutowaniu i wspólnym ustaleniu zakresu pojęć gotowi jesteśmy stosować je w praktyce redakcyjnej.

Trudniej jednak będzie z pojęciami, które są odpowiednikiem zjawisk niedostatecznie zbadanych, a więc różnie interpretowanych, to bowiem co ktoś nazwie współczesną twórczością ludową, ktoś inny uzna za twórczość w duchu ludowym czy też za twórczość jarmarcznaną, peryferyjną. itp. Równie trudno jest wprowadzić nawet w skali jednego tylko czasopisma jednolitość terminów dotyczących sztuki ludowej jak: twórczość, sztuka, rzemiosło, wyrób. Kształt tych pojęć rzeźbi przecież praktyka społeczna, stosuje się je zwyczajowo, jako coś oczywistego, a dopiero refleksja krytyczna rodzi wątpliwości co do słuszności ich używania. Dzieje się wówczas tak jak z tym filozofem greckim, który zapytany co to jest czas odpowiedział: „wiedziałem póki nie zapytałeś”.

Niemniej jednak trzeba będzie zastanowić się czy nie jest celowe i możliwe opracowanie na łamach pisma czegoś w rodzaju krótkiego słownika pojęć.

Konferencja dzisiejsza poruszyła przede wszystkim sprawy opieki nad ludową twórczością i o to nam właśnie chodziło. Zagadnienie jest jednak znacznie szersze i jako redakcja chcielibyśmy w przyszłości więcej uwagi poświęcić sprawom adaptacji form tradycyjnych we współczesnej sztuce użytkowej i we wzornictwie przemysłowym, roli inspirującej sztuki ludowej we współczesnej kulturze artystycznej a wreszcie dążeniem ludzi do twórczej wypowiedzi, czego najlepszym przykładem jest ogromny wzrost twórczości amatorów. Niektórzy z nich kontynuują pewne idee ludowej sztuki, świadomie czy nieświadomie stając się jej spadkobiercami.

Współczesnej sztuki ludowej nie da się sprowadzić tylko do zagadnienia twórczości ludowych artystów. Sztuka ludowa żyje nadal w naszej kulturze i to w różnoraki sposób — w postaci zamkniętego już dorobku dawnych pokoleń wiejskich artystów, we współczesnej pamiętce i cepeliowskich adaptacjach, w twórczej inspiracji dzieł naszych artystów, pisarzy i poetów, w świadomości społecznej, w inwencji artystów nieprofesjonalnych, dla których twórczość ludowa jest tradycją rodzinną czy nawet już tylko tradycją przyjętą z wyboru, z umiłowania.